List — Procesja

Nie urodziłeś się, by drżeć przy każdym trzaśnięciu drzwiami,
nie po to, by coś po sobie zostawić,
ani by przydać się do brudnej roboty, skoro już jesteś.

Gdy zobaczyłam tę chwilę - odchodzę, wstyd zostaje
rozstrzelony pod ścianą,

zapisałam ją na dysku i rzuciłam
płynnym ruchem przed siebie.

Opuściłam kilkulatkę ze zdjęcia z gromnicą,
zbyt wyrośniętą, niepokojącą,
jak filtr papierosa, którego paliła matka.

Nie przy dziecku. Umie tylko chłonąć,
choć ktoś mu radził - nie myśl o różowym słoniu,
nie bądź czarną skrzynką, nadskakującą popielniczką.

Dziś przez te opary mój nastrój jest jak waza z zupą,
do której każdy może dodać trzy grosze,
więc przykro mi, synku, niech inni ukołyszą cię myślami.

Muszę chronić swoją głowę, nie mogę pozostawić jej
niedomkniętej.

Jeśli to zrobię, ktoś rozpuści w niej fiolkę z węglem,
wywołując wieczne zachmurzenie.

Dziś nad nami dwojgiem wiszą ciężkie, zalesione zbocza.
Może dlatego czuję się, jakby wpychano mnie pod wodę,

może po to, by korony drzew się zatrzęsły
i zrzuciły w dół tony pędzącego śniegu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Procesja, dodano 16.07.2017 20:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.